

Próba porwania dziecka na organy

data aktualizacji: 2022.11.02 autor: Redakcja



Radny Mirosław Wirowski swoim pytaniem na posiedzeniu rady miejskiej (26.10) nie wzbudził konsternacji, czy rozbawienia uczestniczących w sesji. O wyjaśnienie sprawy został poproszony komendant mszczonowskiego komisariatu **Krzysztof Puszcz**. Mundurowy przyznał, że zna sprawę, ale ze względu na dobro toczącego się śledztwa, nie może ujawniać szczegółów.

Do zdarzenia miało dojść w centrum Mszczonowa. Tuż po godzinie 8.00 na początku października uczeń miejscowej szkoły miał uciec przed napastnikami. Matka chłopca o całym zajściu poinformowała policję. Jak twierdzi **radny Wirowski**, niedługo później na ulicy Sienkiewicza młody mężczyzna również miał wyswobodzić się napastnikom chcącym wciągnąć go do busa.

- O sytuacji z ulicy Sienkiewicza nie słyszałem, potwierdzam natomiast, że wyjaśniamy okoliczności zdarzenia, które opisał uczeń miejscowej szkoły - **komendant Krzysztof Puszcz** potwierdził, że zgłoszenie dotyczyło próby porwania dziecka na organy.

Policja wystąpiła o nagrania z monitoringu przemysłowego, analizuje obraz z kamer obserwujących obszar, na którym miało dojść do zaczepienia dziecka, próby porwania.

Szef posterunku policji nic nie wie (nie odnotowano podobnego zdarzenia), gdy chodzi o drugą sytuację wskazaną przez radnego. **Komendant Puszcz** podkreśla:

- Zdaję sobie sprawę, że informacja o porwaniach dzieci na organy zaczęła żyć swoim życiem, temat jest żywy nie tylko w Mszczonowie, ale i np. Skierniewicach. Mundurowy co najmniej ostrożnie wypowiada się na temat autentyczności zdarzenia. Zastrzega, że w tej sprawie czynności dobiegają końca. Po zakończeniu śledztwa udzieli informacji.

Fake news, czarna wołga, czy jest się czego bać? Radny Wirowski mówi o panice, jaki miał paść na mieszkańców Mszczonowa. Utrzymuje, że w mieście po zmroku ludzie boją się wychodzić z domów.

Dziś trudno rozstrzygać, czy przedmiot zainteresowania samorządowca to próba weryfikacji tzw. miejskiej legendy w rodzaju - czarna wołga porwuje ludzi. W Polsce, podobnie jak w wielu innych krajach, istnieje podziemie transplantacyjne. Jest ono jednak najczęściej związane z dobrowolnymi ogłoszeniami dotyczącymi sprzedaży narządów. Zdaniem policji sytuacja, w której jego rozwój miałyby napędzać porwania to mit.

Mundurowi przestrzegają natomiast przed stronami internetowymi, czy komunikatami rozpowszechnianymi w sieci, które alarmują o porwaniach dzieci. Stoją za nimi cyberprzestępcy, którzy wyłudniają nasze loginy i hasła do Facebooka, po to by okraść łatwowierną ofiarę.

Źródło: <https://zyrardow.eglos.pl/aktualnosci/item/41274-proba-porwania-dziecka-na-organy>